Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. **Wilno, Niedziela 20 czerwca 1937 r.** **Nr. 10**

Gospodarujmy z ołówkiem w ręku

Nowoczesny rolnik ma daleko trudniejsze i odpowiedzialniejsze zadanie, niż to było dawniej. Rola dawnego gospodarza drobnego sprowadzała się do wyprodukowania pewnej ilości środków wyżywienia na własne potrzeby swoje i członków rodziny, zaopatrzenia się własną produkcją w odzież, a nawet sporządzenia własnymi siłami prymitywnych narzędzi pracy. Całe życie gospodarcze warsztatu rolnego zamykało się w obrębie jego własnych granic. Dziś jest inaczej. Wszystkie gospodarstwa rolne, nawet najdrobniejsze wciągnięte zostały w tryby ogólnego życia gospodarczego kraju. Rolnik część swych wytworów dostarcza na rynek i je spienięża; otrzymane pieniądze zużywa na kupno artykułów i narzędzi, których sam nie wytwarza, na zapłacenie robocizny, na opłacenie świadczeń względem państwa, samorządu itp. W tych warunkach rolnik stał się jednocześnie producentem i kupcem, warsztat zaś rolny, dawniej gospodarka rodzinna, przekształcił się w przedsiębiorstwo. W dobie obecnej zadanie rolnika nie może ograniczyć się tylko do produkowania płodów rolnych i hodowlanych, nie wystarczy żmudna praca przy uprawie roli i hodowli inwentarza, — rolnik, chcąc otrzymać jak największe korzyści z tej pracy, musi rachować. Tak jak żadne przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe nie może istnieć bez książkowości i ścisłej kalkulacji, tak i warsztat rolny, który pod niejednym względem upodobnił się do przemysłu, nie może dobrze się rozwijać bez prowadzenia rachunkowości. Niestety, rolnicy nie lubią pióra czy ołówka; praca na roli nie usposabia do pisania lub liczenia. Tę zakorzenioną niechęć musi jednak nowoczesny rolnik, dbały o losy swego gospodarstwa, przezwyciężyć i wziąć się do prowadzenia rachunkowości.

Zaprowadzenie rachunkowości da przede wszystkim możność gospodarzowi zorientować się, jaki jest stan gospodarstwa, następnie, w ciągu roku — śledzić, jakie są obroty pieniężne i w naturaliach i wreszcie po zakończeniu całego roku — jaki był wynik całorocznego gospodarowania, czy osiągnięto dochód, czy stratę. Bez tych danych liczbowych nie do pomyślenia jest w obecnych warunkach należyte kierowanie gospodarstwem. Dostosowywanie warsztatu rolnego do dzisiejszych zmiennych warunków gospodarczych wymaga wielkiej umiejętności i bardzo ścisłych obliczeń. A jakże można należycie zorganizować gospodarstwo, jeżeli się nie ma liczb na poparcie słuszności projektowanych zmian? Czy można zmieniać dotychczasowe kierunki gospodarowania jedynie na podstawie domysłów i przypuszczeń, bez sprawdzenia za pomocą liczb, czy np. dotąd prowadzona uprawa zbóż lub tucz świń istotnie w danych warunkach się nie opłaca? Wiele rozmaitych szczegółów z życia gospodarstwa odsłaniają nam liczby, zaczerpnięte z rachunkowości, nie mówiąc już o najważniejszym zagadnieniu — jaka jest opłacalność gospodarki w danym roku. Rolnik zwykle liczy na swoją pamięć, doświadczenie, jednak jakże często one zawodzą, stając się źródłem dotkliwych strat, poniesionych jedynie z powodu niechęci do pióra czy ołówka, do robienia zapisków i obliczeń.

Prowadzenia rachunkowości przez możliwie wielką liczbę gospodarstw wymaga i ogólny interes rolnictwa. Wszystkie postulaty rolnictwa, czy to w stosunku do wymiaru podatków, czy też do kierunku polityki gospodarczej rolniczej będą o wiele skuteczniejsze, jeżeli zostaną poparte liczbami, zaczerpniętymi z rachunkowości dużej ilości gospodarstw.

Mamy wielu światłych, dzielnie gospodarujących rolników, mamy już spory zastęp wychowanków szkół rolniczych; dają oni przykład sąsiadom, jak należy prowadzić postępowo gospodarstwo, oni też powinni dać przykład i w prowadzeniu rachunkowości, gdyż tylko gospodarowanie z ołówkiem w ręku uchronić może od wielu błędów, uzyskane zaś z rachunkowości liczby nasuną szereg nowych myśli, zastosowanie których w gospodarstwie przyniesie korzyści i opłaci włożoną w prowadzenie rachunkowości pracę.

Na zjazd międzynarodowy do Hagi

W Hadze, stolicy Holandii odbywa się obecnie międzynarodowy zjazd rolniczy. Z Wilna na ten zjazd wyjechał Rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. Witold Staniewicz.

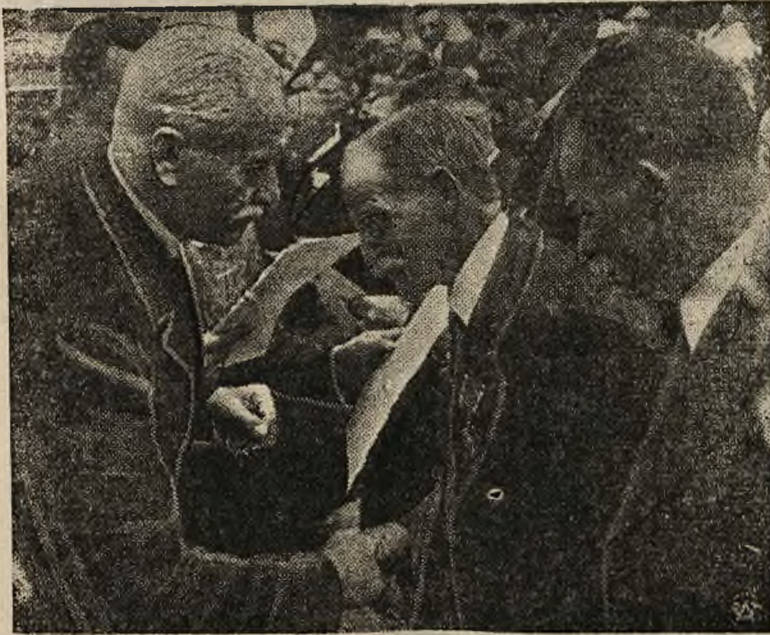
Jubileusz prawosławnego arcybiskupa w Pińsku

13 bm. odbyła się w Pińsku uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa i 15 lecia sakry biskupiej J. E. arcybiskupa prawosławnego Aleksandra.

Na uroczystości te przybył kler prawosławny z całej Polski z ober prokuratorem Synodu Prawosławnego p. Roszczyńskim na czele.

Podczas uroczystości jubileuszowych w Soborze prawosławnym wskutek wadliwego urządzenia instalacji elektrycznej wybuchł pożar, którego pastwą padły dekoracje Soboru.

Pan Prezydent Rzplitej i dostojnicy państwowi w Liskowie



Moment dekoracji przez Pana Prezydenta Mościckiego 7-u rolników z Liskowa orderem „Polski Odrodzonej".

W ubiegłą niedzielę przybył do pięknej wsi Lisków Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, p. premier gen. Sławoj-Składkowski, oraz ministrowie: Poniatowski — Rolnictwa i Reform Rolnych i Świętosławski — Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Pan Prezydent, Premier i ministrowie wzięli udział w uroczystościach „Dnia Rolnika" i „Dnia Spółdzielczości". W związku z wystawą, jaka się obecnie odbywa w Liskowie, by uczcić zasługi tych, który najbardziej przyczynili się do rozwoju Liskowa, P. Prezydent udekorował orderem „Polski Odrodzonej" ks. prałata Blizińskiego i siedmiu najdzielniejszych wieśniaków. P. Prezydent powiedział:

„Przybyłem do Liskowa, by własnymi oczami przyjrzeć się temu wielkiemu dziełu, którego ty, księże prałacie, wespół ze swymi parafianami dokonał.

To wielkie dzieło ma dla mnie ogromne znaczenie, a to tym bardziej, że dokonał go nasz kapłan i włożył weń ty le serca. Przez to samo przyczynił się do podniesienia dobrobytu, a równocześnie do podniesienia uczuć religijnych, a co za tym idzie wzrostu siły moralnej narodu.

Gdyby chociaż w części parafii rozsianych po całej Polsce ta praca była dokonywana, to bylibyśmy już dawno w wielkim dobrobycie.

Cały naród będzie Ci wdzięczny, księże prałacie, boś dał przykład i zachęcił innych do pracy.

Bo piękno udziela się łatwiej niż brzydota" — zakończył swe przemówienie Pan Prezydent R. P., ściskając serdecznie dłoń ks. prał. Blizińskiego.

Jednocześnie p. premier Składkowski udekorował jeszcze 40 wieśniaków Liskowa Krzyżami Zasługi.

Po śniadaniu Pan Prezydent R. P. w towarzystwie p. premiera, ks. biskupa Radońskiego, pp. ministrów, wojewody i świty udał się na akademię z okazji 35-lecia działalności Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Liskowie.

Referat o działalności spółdzielni wygłosił dyr. Hajkowski, przewodniczący sekcji spółdzielczej. Słusznie nazwano Lisków cudem wsi spółdzielczej, mówił p. Hajkowski, złożywszy serdeczne gratulacje ks. prał. Blizińskiemu. Mówca zapewnił P. Prezydenta R. P., że organizacje spółdzielcze będą się starały, aby tych „Lisków" było w Polsce jak najwięcej. Akademię zakończyły dożynki w inscenizacji wykonanej przez młodzież szkół powszechnych w Liskowie.

Żegnany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy ludności, P. Prezydent R. P. wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się przez Dębsko do Warszawy. Przed odjazdem kompania chorągwiana pułku ziemi kaliskiej oddała P. Prezydentowi honory wojskowe, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Pan premier w towarzystwie p. min. Poniatowskiego udał się samochodem do Opatówka, skąd pociągiem odjechał do Warszawy. Również do Warszawy wyjechał samochodem minist. Oświaty prof. Świętosławski.

Sowiety rozstrzeliwują swoich generałów

Ledwo zdążyliśmy wydrukować nasz ostatni numer „Głosu Ziemi", w którym pisaliśmy o pogłoskach aresztowania marszałka sowieckiego Tuchaczewskiego, a już 11 bm. bolszewicy ogłosili, że w Moskwie aresztowano i w tym samym dniu stanęli przed sądem: marszałek MICHAŁ TUCHACZEWSKI, b. zastępca komisarza wojny ZSRR, oraz wyżsi dowódcy wojskowi: JONASZ JAKIR — d-ca okręgu leningradzkiego, HIERONIM UBOREWICZ — d-ca białoruskiego okręgu wojskowego w Mińsku, ROBERT EIDEMAN — b. dyrektor Akademii Wojskowej, szef sowieckich organizacyj przysposobienia wojskowego i Ossoawiachimu (organizacja, mająca na celu obronę przeciw lotniczą i przeciwgazową, coś w rodzaju naszego L.O.P.P.), gen. KORK — b. d-ca moskiewskiego i leningradzkiego okręgu wojskowego, PRIMAKOW — zastępca d-cy kijowskiego okręgu wojskowego, gen. PUTNA — b. dowódca dywizji w czasie wojny polsko-bolszewickiej i FELDMAN — wybitny współpracownik w sztabie politycznym czerwonej armii.

Oskarżeni oni zostali o zdradę ojczyzny, szpiegostwo, o chęć oddania wrogiemu państwu Ukrainy, sabotaż i t. p. Jak ogłasza urzędowa agencja sowiecka wszyscy oni przyznali się do winy.

Do specjalnego trybunału wojskowego, który sądził oskarżonych weszli:

zastępca komisarza wojny Alksnis, marszałek Budienny, marszałek Blucher, szef sztabu generalnego Szaposznikow, oraz d-cy okręgów wojskowych: Celow, Dybenko i Gorlaczow. Trybunał ten po tajnej rozprawie w dn. 11 bm. skazał wszystkich oskarżonych na rozstrzelanie i konfiskatę majątku.

Po wyroku wszyscy skazani prócz marszałka Tuchaczewskiego złożyli podanie o ułaskawienie, które jednak zostało odrzucone.

Dnia 12 czerwca wszystkich skazanych rozstrzelano w Moskwie z karabinów maszynowych.

W następnych dniach aresztowano jeszcze bardzo wielu wysokich dygnitarzy i wybitnych wojskowych sowieckich. Widać, że Stalin zdecydował się przeprowadzić krwawą czystkę wśród swoich najbliższych nawet współpracowników i twórców dzisiejszej Rosji Sowieckiej.

Te oskarżenia o zdradę o rozstrzelanie najwyższych wojskowych dowodzi, że stan moralny wojska jest b. niski i, że Związek Sowiecki jest przeżarty walkami wewnętrznymi, które niewiadomo jak się jeszcze skończą.

Francja, która ma sojusz wojskowy z Sowietami jest rozczarowana. Prasa francuska m. in. pisze: „Jeżeli Tuchaczewski i 7 generałów było szpiegami, to jedno z dwojga, albo jest to prawdą — a wówczas Sowiety okazują się krajem zupełnie przegniłym, albo jest to kłamstwo, wówczas reżim sowiecki jest zupełnie skompromitowany. Ostatnie wypadki moskiewskie przekonywują, że współpraca francusko-sowiecka nie tylko nie przyniesie dla Francji nic dobrego, ale może ściągnąć najgorsze niebezpieczeństwo".

Powstańcy na przedmieściach m. Bilbao

W ostatnim tygodniu znowu rozgorzały gwałtowne walki w Hiszpanii. Powstańcy po gruntownym przygotowaniu rozpoczęli atak na ostatnią linię obronną miasta Bilbao, i po ciężkich walkach, w których brała udział liczna artyleria, samoloty i czołgi zdobyli t. zw. „żelazny pas" obrony Bilbao.

W chwili, kiedy to piszemy powstańcy znajdują się na przedmieściach m. Bilbao, a wojska rządowe broniąc się ostatkami sił wywożą wszystko z miasta.

Nim nasze pismo dojdzie do rąk czytelników Bilbao będzie już prawdopodobnie w rękach powstańców.

Przez zdobycie m. Bilbao powstańcy łatwo odsuną wojska rządowe o całego wybrzeża oceanu Atlantyckiego.



Powstańcy w drodze do Bilbao.

Morderca policjanta w Brześciu skazany na śmierć

Pisaliśmy o tem, że w Brześciu 13 maja żyd-rzeźnik Szczerbowski w chwili zabierania mu przez policję mięsa z nielegalnego uboju zabił posterunkowego policji Kędziora. Ludność Brześcia podnieцona zabójstwem policjanta porozbijała wtedy dużo sklepów żydowskich w mieście.

W dniu 15 czerwca zabójca policjanta Welwel Szczerbowski, lat 18 stanął przed sądem okręgowym w Brześciu n/Bugiem. Sąd po przesłuchaniu oskarżonego i świadków, stwierdziwszy, że Szczerbowski dokonał morderstwa bez uniesienia i że jest normalnie rozwiniętym człowiekiem, skazał go na karę śmierci.

Obrona zapowiedziała złożenie apelacji.

Kongres Związku Młodej Wsi

19 i 20 czerwca odbywa się w Warszawie Kongres Centralnego Zw. Młodej Wsi. W Zjeździe biorą udział delegaci i członkowie z całego kraju.

Co słychać na świecie

— **Minister spraw zagranicznych Łotwy** Munters w dn. 15 bm. przybył do Moskwy z wizytą, gdzie go powitał komisarz Litwinow.

— **Dwóch generałów sowieckich** i wyższy oficer marynarki czarnomorskiej obawiając się sądu i rozstrzelania tak dziś znowu modnego w Sowietach uciekli zagranicę przez Kaukaz. Uciekających ścigały liczne oddziały wojskowe, jednak ucieczka udała się dzięki pomocy górali kaukazkich.

— **Neurath**, minister spraw zagran. Niemiec odwiedził ostatnio państwa bałkańskie i Węgry. Za kilka dni wybiera się z wizytą do Londynu, stolicy Anglii. Wizycie tej przypisują bardzo wielkie znaczenie.

— **Dwa klasztory**, synagoga i 8 domów mieszkalnych spaliło się w Wiłkomierzu. 5 osób zostało poparzonych, w tem ciężko jedna zakonnica.

— **Nie wolno kląć** w wojsku włoskim. Taki rozkaz wydał włoski wiceminister wojny, gdzie grozi surowymi karami za każde przekleństwo.

— **Strajki w Ameryce** Północnej nie ustają, a nawet coraz bardziej się rozszerzają. Codziennie dochodzą ze Stanów Zjednoczonych wiadomości o krwawych walkach robotników z policją. Strajkują przeważnie robotnicy fabryk stali. Obecnie zapowiedziany jest strajk 600.000 górników w kopalniach węgla.

— **Z Europy do Ameryki** — ma być otwarta stała komunikacja lotnicza. Pertraktują nad tym dwa towarzystwa: niemieckie i francuskie.

— **Głowa kościoła koptyjskiego w Abisynii** abuna Kirillos został przyjęty przez Mussoliniego, któremu wyraził swój zachwyt dla wszystkiego, co widział we Włoszech oraz wdzięczność za gościnność, okazaną mu przez rząd faszystowski.

Na ulicach Leningradu

W Leningradzie w sądzie toczy się obecnie sprawa, charakterystyczna dla stanu bezpieczeństwa na ulicach drugiej sowieckiej stolicy. Na ławie oskarżonych 16-tu młodocianych przestępców. W ciągu kilku miesięcy dokonywali oni na ulicach miasta systematycznych napadów na przechodniów, rabowali, kradli i dopuszczali się gwałtów na małoletnich dziewczynkach, teroryzując je rewolwerami. Swych ohydnych czynów młodociani przestępcy dokonywali grupowo, po 5—8 osób. Wśród świadków znajduje się 7 dziewczynek w wieku lat 14—15, ofiar bestialskich. napadów.

W sklepach stolicy ZSRR.

„Wieczerniaja Moskwa" (Nr. 105) donosi o antysanitarnym stanie sklepów, zaopatrujących ludność Moskwy w mięso, rybę i t. d. Nawet w nowych specjalnie zbudowanych sklepach panują nieopisane brudy. Marmurowe lady pokryte grubą warstwą kurzu. Mięso leży na brudnych beczkach z rybą, która psuje się i cuchnie. Lodowni zwykle nie ma Inspektorzy sanitarni zamiast spisywać protokóły i żądać zniszczenia zepsutych produktów, każą sprzedawać śmierdzące mięsa i rybę po... zniżonej cenie. Wobec tego, masowe zatrucia klientów nie są wcale rzadkością. Dziennik sowiecki podaje te wszystkie dane pod tytułem: „Przestępcza antysanitaria".

Co słychać w naszym kraju?

Czyn, godny pochwały

W Łowcewiczach zakończone zostały prace przy budowie szkoły powszechnej. Szkoła ta wzniesiona została wspólnymi siłami Korpusu Ochrony Pogranicza, samorządu i osadników.

Tam, gdzie niema spółdzielni

W rzece Wilji, w gminie dołhinowskiej rybacy ze wsi Milcza złowili w sieci niezwykły okaz szczupaka-olbrzyma, który ważył 30 kg. Wobec braku nabywcy rybacy sprzedali szczupaka za 2 zł w Dołhinowie t. j. po 7 groszy za kilogram.

Gdyby we wsi Milcza istniała spółdzielnia rybacka, rybacy nie byli by napewno tak haniebnie oszukani.- Siedem groszy za kilo, czy — słyszał kto o takiej cenie?

Nowa agencja

Na okres od 15 czerwca do 15 września r. b. została uruchomiona sezonowa agencja pocztowo-telekomunikacyjna Narocz, pow. powsławskiego, województwa wileńskiego.

W tym roku spodziewany jest wielki napływ turystów nad Narocz z powodu nowej kolei.

Uwadze kajakowiczom na prowincji

Ogromne zainteresowanie spływem kajakowym Zułów — Wilno.

Spływ kajakowy z Zułowa do Wilna organizowany przez Zw. Strzelecki w kon kurencji ogólnopolskiej budzi ogromne zainteresowania. Spływ odbędzie się w pierwszych dniach lipca.

Informacje udzielane są codziennie w Kom. Grodzkiej Zw. Strzeleckiego w Wilnie, ul. Zawalna 16. Komendantem spływu będzie instruktor Polskiego Związku Kajakowego Jan Paw.

150 bezrobotnych w Lidzie znalazło pracę

Na czoło prac w Lidzie, wybija się obecnie budowa targowicy i regulacja rzeki Lidziejki.

Drugą pracą jaką przeprowadza zarząd miejski w Lidzie jest uporządkowanie i zabrukowanie ulic Komercyjnej, Kolejowej, Szkolnej, Krupowskiej oraz rozbudowa elektrowni miejskiej.

Przy tych robotach, które prowadzone są w szybkim tempie, miasto zatrudnia 150 bezrobotnych dziennie.

Nowa fabryka w Głębokim

Solarnia skór. W Głębokiem bawił przedstawiciel Centralnego Syndykatu Gospodarczego Rzemiosła Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Poznaniu w celu uruchomienia przy rzeźni miejskiej solarni skór surowych. Akcję prowadzenia solarni powierzono miejscowemu cechowi rzeźnico-wędliniarskiemu. Przedstawiciel Syndykatu dokonał w rzeźni w obecności wszystkich rzeźników m. Głębokiego fachowego pokazu zdejmowania skór suro wych.

Będzie to pierwsza na Kresach solarnia skór uruchomiona z ramienia Centralnego Syndykatu Gospodarczego.

Nie ruszać granatów

Bazyli Smołoński, ze wsi Sycewicze, gm. radoszkowickiej, pasąc owce znalazł granat z czasów wojny, a gdy wieczorem w mieszkaniu zaczął go ruszać, spowodował wybuch. Bazyli Smoleński został dość poważnie pokaleczony odłamkami granatu.

Pamiętajcie czytelnicy o, naszej radzie — nie ruszać znalezionych granatów.

Włościanie otwierają hurtownię

W Oszmianie powstają nowe przedsiębiorstwa handlowe, znajdujące się w ręku chrześcijan. Oto spółka złożona z trzech chłopów otwiera w najbliższym czasie duży hurtowny i detaliczny sklep spożywczy. Dwóch spólników uczy się obecnie handlu w Wilnie, trzeci pilnuje „interesu" na miejscu. W społeczeństwie miejscowym inicjatywa trzech dzielnych włościan wywołuje duże zainteresowanie.

Będą gonić na rowerach Wilno — Zułów — Nowicze

Dowiadujemy się, że Wojsk. Klub Sportowy Śmigły zamierza w lipcu zorganizować wyścig kolarski z Wilna przez Zułów do Nowicz. W wyścigu ma wziąć udział przeszło 100 kolarzy.

Sportowcy złożą hołd na Rossie, a w Zułowie wmurują tablicę pamiątkową.

Ostrożnie z ogniem

Około kol. Stare Grudzinowo, gm. leonpolskiej, w działkach leśnych Kazimierza Korzeniowskiego i Icka Szkolnika, m-ców Leonpola, spalił mech i gałęzie na obszarze pół ha. Straty wynoszą około 120 zł. Pożar powstał wskutek niezagaszenia paleniska przez Korzeniowskiego.

Głębokie daje dobry przykład

Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Głębokiem przeprowadza na terenie powiatu dożywianie dzieci. W poszczególnych ośrodkach gminnych zorganizowane zostały kuchnie gdzie dzieci dostają raz dziennie gorącą strawę. Z dożywiania korzysta 1819 dzieci w szkołach, 252 w ochronkach i 20 w rodzinach. Na przeprowadzenie akcji dożywiania Powiatowy Komitet otrzymuje subwencję z Wojewódzkiego Komitetu w wysokości zł 2285 miesięcznie. Akcja dożywiania będzie trwała do końca roku szkolnego.

Nowe fabryki grzybów

Na terenie Wileńszczyzny buduje się kilka wytwórni przetworów grzybnych. Dwie wytwórnie grzybów uruchomione będą w połowie sierpnia rb.

Nasi włościanie w wioskach leśnych mogliby takie fabryczki otworzyć i sami.

W Wilejce lubią kino

Nowootwarte kino T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich jest czynne dwa dni w tygodniu, i cieszy się niebywałym powodzeniem w Wilejce. Mimo, iż kino mieści się w ogromnej sali wydziału powiatowego, podczas każdego seansu jest przepełnienie.

W ostatnią niedzielę były, aż 3 seanse mimo to dla kilkudziesięciu osób zbrakło biletów.

W niedzielę odwiedziło kino przypuszczalnie jakieś 1200 osób. Dobry przykład dla innych powiatów.

Gaście niedopałki

Marcin Mamaj, mieszkaniec zaśc. Ciemienica, gm. lebiedziewskiej, zameldował, że w dn. 19 ub. m. spalił mu się las na przestrzeni około 5 ha. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez przechodniów.

Maleństwo tonie w stawie

W kol. Stefanpol, gm. mikołajewskiej, utonął w stawie Tomasz Nieścierowicz, lat 4.

Akcja pszczelarzy województwa nowogródzkiego

Ostatnio, na skutek wzrastającego znaczenia i handlowej aktywności Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach, nastąpiło zjednoczenie się dotych czas luźno pracujących organizacyj pszczelarskich woj. nowogródzkiego, przez przyłączenie się do Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach.— Odnośne uchwały miały miejsce w ub. roku w powiecie słonimskim, w roku bież zaś w dniu 14 maja w powiecie nowogródzkim, w dn. 2 czerwca w powiecie nieświeskim i w dn. 6 czerwca w powiecie lidzkim. Na skutek tej akcji przybyło około 60 członków. Obecnie Kresowa Spółdzielnia Pszczelarska liczy 150 członków, tak osób fizycznych jak i prawnych, zamieszkujących na terenie woj. nowogródzkiego i wileńskiego. Wobec zapowiedzianego otwarcia w Wilnie w dn. 1 września br. ekspozytury handlowej Kresowej Spółki Pszczelarskiej, Wojew. Sekcja Pszczelarska przy W.T.O. i K.R. w Wilnie zobowiązała się zdobyć do tego terminu nie mniej, niż 150 udziałów.

Trąba powietrzna w Wilnie

W dn. 14 bm. zdarzyło się w Wilnie na Zwierzyńcu rzadkie zjawisko atmosferyczne. W godzinach popołudniowych przeszły nad Zwierzyńcem dość silne wiry powietrzne, które powyrywały w wielu miejscach ogrodowiznę (np. pomidory) i wznosiły je na kilka metrów do góry.

W szkole ogrodniczej na Sołtaniszkach trąba powietrzna podniosła m. in. na wysokość paru metrów spinacz (szklarnie z ram inspektowych) długości około dwunastu metrów, szerokości cztery mtr. Bezpośrednio przed wypadkiem na miejscu, gdzie spadł spinacz pracowały uczenice. Pozatym trąba powietrzna zawadziła o ubranie kilku kobiet, które panicznie walczyły z lecącymi do góry spódnicami.

Wieś Lisków

Wśród wielu tysięcy wsi polskich istnieje wieś Lisków koło Kalisza. Przez długie, długie lata aż do końca zeszłego stulecia o istnieniu Liskowa wiedziała tylko najbliższa okolica. Nic dziwnego — była to zwykła, zapadła wieś, jak wszystkie inne, nędznie zabudowana, z ubogą, małorolną ludnością, w której tylko nieliczne jednostki z trudem czytać i to na własnej książce do nabożeństwa umiały; szkoły nie było, nikt oświaty i kultury tam nie szerzył, więc skąd ona mogła przeniknąć. Na lichej, w dodatku źle uprawionej glebie wszystko słabo rodziło, więc w zimie, a zwłaszcza na przednówku stale głód zaglądał do zagród wiejskich. W poszukiwaniu zarobków wszyscy zdolni do pracy wędrowali co roku do Prus na roboty sezonowe, skąd przywozili trochę zarobionego grosza, lecz i ten w lwiej części ginął w szynkach, w kieszeniach licznych karczmarzy. Taki Lisków przetrwałby jeszcze drugie tyle lat i mało kto o nim wiedziałby, a jeżeliby i usłyszał jakieś wieści, to chyba tylko ujemne.

Lecz oto na przełomie dwudziestego wieku nastąpił zasadniczy zwrot w życiu tej wioski, gdy w 1900 r. przybył do Liskowa młody proboszcz ks. Wacław Bliziński. Poznawszy rozpaczliwy stan wioski i całej parafii ks. Bliziński z całą energią i zapałem wziął się do pracy, do walki z ciemnotą i biedą. Niezwykle trudne były pierwsze kroki. Trzeba było walczyć z zacofaniem, pokonywać nieufność, brak wiary we własne siły, niechęć do pracy zbiorowej. I to w warunkach, gdy wszelkie przejawy pracy oświatowej i społecznej na naszych ziemiach tłumione były przez zaborcę z całą bezwzględnością. A jednak niezwykłe zdolności organizacyjne ks. Blizińskiego, silna wola i wytrwałość nieugięta, przezwyciężyły te wszystkie trudności. Wystarczyło 2-ch lat niestrudzonych wysiłków, by leżący do tego czasu odłogiem grunt do pracy społecznej przeorać i przygotować. Już w 1902 r. zakłada ks. Bliziński Stowarzyszenie Spożywców „Gospodarz", pierwszą spółdzielnie wiejską nie tylko w Liskowie, lecz i w całej Kongresówce. Spółdzielnia ta staje się fundamentem do powstawania wszystkich dalszych instytucyj społecznych Liskowa, a jednocześnie dźwignią postępu rolniczego. Za pośrednictwem Spółdzielni gospodarze zaczynają zaopatrywać się już wówczas w nawozy sztuczne, w doborowe nasiona, w maszyny rolnicze. Obok tego spółdzielnia prowadzi pracę kulturalno — oświatową, urządza odczyty i pogadanki na tematy rolnicze, wysyła członków na kursy. Po kilku latach ten dział pracy przechodzi do innych organizacyj, spółdzielnia zaś oddaje się wyłącznie pracy handlowej, powiększając z każdym rokiem obroty, skutecznie konkurując z drogim handlem prywatnym. „Gospodarz" przetrwał zwycięsko krytyczny



Rzut oka na główną ulicę Liskowa (koło Kalisza).

SPRAWY ROLNICZE

Wieś a stragan

Ilekroć mówi się czy pisze się o wsi zawsze porusza się największą bolączkę społeczną, tj. przeludnienie, wynikające z wielkiej stosunkowo ilości rąk roboczych, jakimi ona rozporządza. Zaleca się przy tym różne środki zaradcze, któreby pozwoliły na złagodzenie nadmiernego przeludnienia.

Między innymi mówi się o potrzebie skierowania nadmiaru rąk roboczych ze wsi do miast, co się wiąże z uprzemysłowieniem ich i ogólnym rozwojem gospodarczym, który dotychczas nie jest jeszcze w takim stanie, żeby mógł wchłonąć taką nadwyżkę ludności wiejskiej, jaka powstaje. Mówi się także i o konieczności zwiększenia produkcji rolnej, by tą drogą zapewnić pracę i chleb dla przyrastających nowych pokoleń.

Wszystko to jest słuszne i uzasadnione. Wszystko to nawet odbywa się, jednak odbywa się bardzo wolno w porównaniu do wzrastającego przeludnienia wsi. Dlatego też potrzebne są nowe drogi i wskazania, którymi kierować się mają młode jednostki, dla których brakuje pracy w zawodzie rolniczym. Jedną z takich dróg dotychczas niewykorzystanych przez wieś, a prowadzących do stworzenia warsztatu pracy poza gospodarstwem rolnym, jest handel straganiarski, który w odróżnieniu od innych sposobów likwidacji przeludnienia wsi, daje możność pracy w środowiskach wiejskich.

Zagadnieniu straganiarstwa na wsi niedawno w Związku Zawodowym Rolników z wyższym wykształceniem został poświęcony referat prof. Janusza Jagmina. Przez straganiarstwo rozumie się indywidualny, ruchomy i wyspecjalizowany warsztat handlu rynkowego. Cechą charakterystyczną straganu jest mały stosunkowo koszt urządzeń sklepowych, mała ilość towarów i wielka ruchliwość.

Do niedawna straganiarstwo, całkiem niesłusznie było uważane za coś pośledniego w życiu. Obecnie społeczeństwo zmienia swój nieodpowiedni pogląd na tego rodzaju zajęcie. Straganiarstwo staje się jedną z gałęzi handlu, a zatym i jedną z gałęzi działalności gospodarczej, jaka może dać zatrudnienie dla człowieka bez pracy, a dla jednostek przedsiębiorczych może stać się drogą dojścia do fortuny.

Rola straganiarstwa w życiu naszej wsi może być wielka, nie tyle dla tego, że w tym znajdzie ten i ów zatrudnienie, lecz dlatego, że stragan może stać się tanią szkołą handlu na wsi. Zwiększone kadry straganiarzy, to zwiększone zastępy tych przykładowców, którzy wskażą, że w dziedzinie handlu prywatnego można na wsi zrobić bardzo wiele.

Straganiarstwo, w którym przedsiębiorcze jednostki mogą z pożytkiem wykorzystać swój czas i zatrudnienie należy uważać jako wstępny etap do unarodowienia handlu na wsi i w miastach, o którym jako o konieczności, ostatnio mówi się bardzo często. A unarodowienie handlu, to dla wsi stworzenie poważnej gałęzi zatrudnienia poza rolnictwem, to wyjście, jak to się mówi, w świat o własnych siłach.

Czem jest rójka w pasiece

Wielu pszczelarzy dotychczas jeszcze uważa, że rojenie się pszczół w pasiece, jest rzeczą potrzebną i uważają ją za coś niezbędnego.

W postępowej gospodarce pasiecznej — postępujemy tak, by pszczoły najmniej się roiły.

Przez rojenie się pszczół osłabiamy pasiekę, a słabe rodziny nie dają pszczelarzowi dochodu. Słabym rodzinom trzeba będzie na zimę niejednokrotnie jeszcze żywności dokładać.

To też podział pszczół przed samym pożytkiem głównym, lub w czasie pożytku, przynosi straty w pasiece.

Rodzina w czasie nastroju rojowego nie pracuje, pszczoły siedzą bezczynnie, nawet nie budują woszczyny (piastrów), oraz psują węzę, przerabiając ją na komórki trutowe, na których umieszczają miseczki w postaci zaczątków mateczników.

Często taki nastrój rojowy trwa kilka dni, które niejednokrotnie decydują o całorocznym dochodzie.

Rójkę uważać winniśmy jako CZYNNIK SZKODLIWY W PRAWIDŁOWYM PSZCZELARSTWIE.

To też aby rójki uniknąć nie należy trzymać w ulu starych matek, gdyż przy tych, pszczoły zakładają mateczniki, w celu zmiany starej matki, co może w odpowiednich warunkach zamienić się na rójkę.

Brak wentylacji w ulu t. j. świeżego powietrza, również jest przyczyną rojenia się pszczół, to też wyloty winny być umieszczane tak, by powietrze wchodzące przedostawało się wprost między kilka ramek (budowa chłodna).

Ciasnota w ulu w dużym stopniu pobudza pszczoły do rójki, następnie brak miejsca do czerwienia i do składania miodu. Z braku miejsca pszczoły przystępują do zakładania mateczników.

By tego nie było, zwiększamy gniazda, przez dodanie plastrów, oraz możemy dodać nadstawkę. Wielka ilość trutni, silny żar słoneczny (wyloty do słońca skierowane), nadmiar młodych pszczół, to są warunki pobudzające pszczoły do rójki.

A więc winniśmy stosować dużo węzy o naturalnych komórkach pszczelich, by trutni nie było. Ule ustawiać wylotami na wschód lub na północno - wschód. Dać pracę młodej pszczole przy odbudowie węzy.

O ile chcemy pasiekę pomnożyć, nie dopuszczamy pszczoły do rójki, lecz robimy podziały rodzin pszczelich w taki sposób i w takim czasie jaki jest najkorzystniejszy dla pszczelarza.

St. Surdacki.

SZTUCZNE ROJE

W postępowych pasiekach nie czekają pszczelarze na roje naturalne, lecz tworzą roje sztuczne. Sztuczne rozrajanie jest łatwe, wymaga jednakowoż pewnej znajomości rzeczy i doświadczenia. Sztuczne roje robić należy tylko z pni silnych, w czasie największego ich rozwoju, najkorzystniej od połowy czerwca do połowy lipca. Jednym z łatwiejszych i w pasiekach najwięcej rozpowszechnionym sposobem tworzenia sztucznych rojów, jest t. zw. nalot.

Wykonanie prac jest następujące. Pień silny, który ma być rozdzielony, przenosimy na inne miejsce, a na jego miejsce stawiamy ul, w którym chcemy utworzyć nowy rój. Wylot tego ula musi być w równiej wysokości starego ula, aby pszczoły powracające z pola nie błąkały się. Przeniesiony ul czyli macierzak otwieramy, wyjmujemy ramkę za ramką, aż napotkamy matkę. Będzie ona siedziała z pewnością na plastrze z czerwiem. Ramkę tę wraz z siedzącymi pszczołami i matką zawieszamy do nowego ula, pomiędzy umieszczone ramki z gotową lub sztuczną węzą.

Wskutek przestawienia uli, zlecą się wszystkie lotne pszczoły z macierzaka do nowoutworzonego roju. Rój ten ma matkę, wszystkie lotne pszczoły i będzie się dlatego szybko rozwijał. Macierzak zaś ma młodą muchę wraz z czerwiem i zapasami miodu. Macierzakowi dodajemy po kilku godzinach, gdy odczują sieroctwo, w klatce, matkę zapasową, którą po 2 dniach wypuszczamy, jeżeli pień zachowuje się spokojnie.

W braku matki zakładamy matecznik dojrzały, lub zmuszamy pień do wychowania sobie młodej matki z posiadanego czerwiu. Ponieważ w tym wypadku pień sposobi się zwykle do rójki, należy po 8 dniach wszystkie pozabierane mateczniki wyciąć, oprócz jednego najlepszego. Macierzaka podkarmiamy przez kilka dni rzadką sytą, ponieważ młode pszczoły znajdujące się w ulu, jeszcze nie wylatują na pożytek, a zabraknąć mogłoby mu dlatego wody dla czerwiu.

okres lat wojennych i w 1924 r. przez połączenie się ze Stowarzyszeniami: Zbożowym i Budowlanym przekształcił się w Spółdzielnię Rolniczo - Handlową, która rozwijając się co raz pomyślniej wykazała w ub. roku około pół miliona złotych obrotu. Spółdzielnia oprócz sklepu prowadzi własny młyn, cegielnię i betoniarnię.

Po założeniu Stow. Spożywców „Gospodarz”, zaczynają powstawać w Liskowie, w krótkich odstępach czasu, dzięki niestrudzonej inicjatywie ks. Blizińskiego, jedna po drugiej różne instytucje społeczne, tak, że już na dobrych kilka lat przed wojną światową Lisków staje się głośny na całą Polskę, jako wzorowa, doskonale zorganizowana, o wysokim poziomie kultury, wieś polska.

I tak, w tymże 1902 r. powstaje „Wzajemne ubezpieczenie zboża i słomy od ognia”, które przetrwało do r. 1918, skutecznie pomagając członkom w wypadkach pożaru. Jednocześnie powstaje do dziś istniejąca Straż Ogniowa.

Dla podniesienia zarobków miejscowej ludności, zwłaszcza w okresie zimowych miesięcy, zakłada ks. Bliziński w 1904 r. warsztaty tkackie, ofiarowując 2 warsztaty i uzyskując jeden od T-wa Popierania Przemysłu Ludowego. Po przezwyciężeniu pierwszych trudności tkactwo w Liskowie rozwija się pomyślnie, już w r. 1908 liczba warsztatów wzrasta do 30, tkaniny zaś liskowskie, wełniane i lniane, ciesząc się wielkim powodzeniem, zyskują rynek zbytu nie tylko w najbliższej okolicy, lecz i w Warszawie, a nawet i dalej — w Rosji. Warsztaty niestety uległy zniszczeniu przez Niemców podczas wojny światowej. Po wojnie utworzono wiejskie kursy tkactwa, krewiecczyzny, kilimkarstwa, koronkarstwa, kwiaciarstwa pończosznictwa i szczotkarstwa, przekształcone następnie w Żeńską Szkołę Zawodową.

Również w 1904 r. rozpoczyna działalność Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa. Przez kilka lat władze rosyjskie odmawiają jej zatwierdzenia, aż wreszcie w 1910 r. przychodzi zatwierdzenie Statutu i Kasa podejmuje już legalną działalność. Po wojnie Kasa otrzymuje nowy statut i przekształca się w Bank Ludowy. Dziś instytucja ta liczy 655 członków, wkłady zaś oszczędnościowe sięgają 150 tys. złotych.

Po rewolucji 1905 r. władze rosyjskie zezwoliły na zakładanie Kółek Rolniczych i szkół. Odrazu też w 1905 roku powstaje w Liskowie Kółko Rolnicze, które przejmuje od Stow. Spożywców prowadzoną dotąd przez nie pracę oświatowo-rolniczą. Do Kółka tego przyjeżdżają pierwszorzędne siły fachowe dla wygłaszania odczytów i pogadanek, organizowane są kursy, sprowadza się pożyteczne pisma, zakłada się biblioteczkę. Tłumnie uczęszczają gospodarze liskowscy na wykłady, by usłyszeć wskazówek, jak podnieść wydajność ubogich ich gruntów. Rezultaty nie każą na siebie długo czekać; stan gospodarczy wsi poprawia się na tyle, że otwiera się możliwość do podejmowania dalszych wysiłków. Rozwijające się pomyślnie instytucje wymagają odpowiedniego lokalu. To też w 1906 r. ks. Bliziński rzuca myśl budowy Domu Ludowego, deklarując na ten cel od siebie 1000 rubli. Zwrócono się do różnych instytucyj o zasiłek, zaciągnięto pożyczkę i w ten sposób zgromadzono niezbędny fundusz. Liskowianie oprócz składek zaofiarowali pracę i oto okazały Dom Ludowy został wzniesiony; uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpiło w sierpniu 1908 r. Dom Ludowy przeszedł w 1912 r. na własność Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej; znalazły w nim pomieszczenie Stowarzyszenie Spoż., Kasa i wszystkie inne instytucje spółdzielcze.

Dalszy etap rozwoju Liskowa, to budowa w 1910 r. domu kąpielowego. Wojna zniszczyła urządzenia kąpielowe; na ich miejsce w 1922 r. wybudowano i urządzono nowy Zakład Kąpielowy, w którym mieści się łaźnia parowa, 6 natrysków, 3 wanny i dezynfektor.

Przy budowie domu kąpielowego pomyślano też o urządzeniu pralni, z której za niewielką opłatą mogły korzystać gospodynie, zaoszczędzając opał, czas i siły.

W tym samym budynku urządzono w 1913 r. piekarnię spółdzielczą, która wypieka obecnie około 580 kg. chleba i 80 kg. bułek dziennie.

Jeszcze w 1904 r. wystąpił ks. Bliziński z propozycją założenia Spółdzielni Mleczarskiej. Inicjatywa ta jednak nie znalazła wówczas poparcia. Mleczarnię założono dopiero w 1911 r. Fundusze na kupno maszyn pożyczyła Spółdzielni Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa. Początkowo dostawców mleka było bardzo niewiele, gdy jednak korzyści z mleczarni stały się widoczne, liczba dostawców zaczęła szybko wzrastać, ot-

Czas rozpocząć prowadzenie rachunkowości

Dotychczas bardzo nieznaczna liczba gospodarstw mniejszych uświadamia sobie potrzebę prowadzenia rachunkowości rolniczej. Na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego naliczymy conajwyżej dwie setki gospodarstw, prowadzących rachunkowość — liczba wprost znikoma świadcząca o tym, że prawie wszyscy nasi rolnicy gospodarują dotąd poomacku. Boć inaczej tego gospodarowania bez prowadzenia rachunkowości nazwać nie można. Gospodarz nie wie, jakie miał przychody i rozchody, co się w gospodarstwie opłaciło, a co przyniosło stratę, ile poszło robocizny, jakie uzyskał wynagrodzenie za swoją pracę, jaki przychód czysty, jak się oprocentował włożony w gospodarstwo kapitał itd. itd. — na tyle różnych pytań gospodarz nie prowadzący rachunkowości nie może mieć odpowiedzi. A przecież wiadomości te, oparte na ścisłych liczbach, wprost niezbędne są do należytego pokierowania gospodarstwem, do właściwego dostosowania się do ogólnych warunków gospodarczych, w jakich ono się znajduje. Trudno znaleźć jakiekolwiek przekonywujące usprawiedliwienie tego stanu rzeczy.

Wszak oświata na wsi robi coraz większe postępy, mamy coraz mniej niepiśmiennych rolników, więc nie brak umiejętności pisania stoi na przeszkodzie. Poświecić chwilkę czasu na zanotowanie w książce czy to obrotów pieniężnych, czy obrotów w naturze, czy wreszcie robocizny, toć przecież nie jest tak trudno, zresztą przeznaczyć można na to wolne chwile dnia świątecznego — nie uszczupli to zbytnio potrzebnego odpoczynku.

Koszt też jest bardzo nieznaczny — książka do prowadzenia rachunkowości wraz z szczegółowymi wskazówkami, jak ją należy prowadzić, kosztuje zaledwie 2 zł. 50 gr. W porównaniu z korzyściami jakie nam daje prowadzenie rachunkowości — wydatek jest drobny. Ułatwić nabycie odpowiedniej książki rachunkowej może nasza Izba Rolnicza: wystarczy tylko do niej zwrócić się o to (adres Izby: Wilno, ul. Ofiarna 2).

Przyjęte jest powszechnie, że w gospodarstwach rolnych rozpoczyna się prowadzenie rachunkowości w dn. 1 lipca, kończy się zaś rok w dn. 30 czerwca roku następnego.

Jesteśmy więc jak gdyby u progu nowego roku rachunkowego. Przynieść on nam powinien zwiększenie liczby gospodarstw, prowadzących rachunkowość. Początek może wydawać się być trudny. Lecz przecież można temu zaradzić — mamy swój samorząd rolniczy, Izbę Rolniczą, która może służyć pomocą i wskazówkami, mamy instruktorów rolniczych, którzy mogą pokazać, jak należy rozpoczynać i prowadzić dalej rachunkowość, wreszcie i do pisma naszego „Głosu Ziemi" można zwrócić się o poradę i w tej sprawie. Zależy więc od nas samych, czy zdobędziemy się na zrobienie tego kroku naprzód na drodze postępu, jakim jest niewątpliwie zaprowadzenie rachunkowości.

Niech nam służą przykładem ci rolnicy, którzy przekonawszy się, jakie korzyści im daje rachunkowość, już dziesiątki lat bez przerwy ją prowadzą. Czas już najwyższy, żebyśmy się sami przekonali, że książka rachunkowa, to najlepszy doradca rolnika.

eses.

O prowadzeniu rachunkowości w gospodarstwach wiejskich

W związku z wejściem w życie rozporządzenia o wykonaniu ordynacji podatkowej Centralne Biuro do Spr. Finansowych opracowało broszurę p. t. „Prowadzenie księgowości w gospodarstwach wiejskich".

Jest to zbiór wszystkich przepisów, dotyczących księgowości w gospodarstwach wiejskich łącznie z odpowiednimi wskazówkami i wzorami opracowanymi przez Centralne Biuro.

Z tych względów omawianym wyżej wydawnictwem niewątpliwie zainteresują się nie tylko nadzorcy w postępowaniu układowym, dla których wymieniona broszura jest przeznaczona, ale również posiadacze gospodarstw wiejskich. Zainteresowani będą mogli nabyć broszurę we właściwym Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych w cenie 1 zł. (na prowincję wysyła się na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowym w wysokości 2 zł.

Wobec zbliżającego się terminu zakończenia roku gospodarczego wymieniona broszura ukaże się już w najbliższym czasie.

Zamówienia z terenu Województwa Wileńskiego należy kierować do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Wilnie, ul. Ostrobramska 19.

Jak i czem zasilać drzewka latem

Młode drzewka, posadzone na jesieni lub wiosną w roku bieżącym wymagają specjalnej opieki.

Nie należy w sadzie siać roślin zbożowych, jak żyta, owsa i t. d., jak również lnu, konopi, traw, koniczyn, gdyż te rośliny odbierają drzewkom pokarmy i wodę.

Jeżeli takie rośliny już rosną w sadzie, to trzeba przynajmniej złagodzić krzywdę, wyrządzoną drzewkom przez okopanie ziemi w promieniu metra lub dalej (w zależności od wieku drzewek) i powierzchnię tę utrzymywać w stanie możliwie pulchnym. Zwalczać należy chwasty pod drzewkami.

Sucha wiosna i lato odbiją się ujemnie na wzroście drzewek. By zapewnić potrzebną wilgoć drzewkom wskazanem jest powierzchnię pod drzewkami okryć obornikiem, łęcinami lub sieczką ze słomy.

Młode drzewka wdzięczne są za zasilenie ich gnojówką (1 wiadro gnojówki na 3 wiadra wody) w odstępach 2 tygodniowych.

Jeżeli w gospodarstwie brak gnojówki, to można zasilać nawozami sztucznymi. Najwięcej drzewka potrzebują azotu. Dobrze przeto jest polewać drzewka z dodatkiem 1np. saletry lub saletrzaku (łyżka stołowa na wiadro wody).

Można też pod drzewka wprost rozsiewać nawozy sztuczne i po rozsianiu lekko przykryć ziemią. Dawki pod 1 drzewo owocujące: $^1/_2$—1 kg saletry, 1—2 kg supertomasyny i 1—2 kg soli potasowej 20%.

Stosować nawożenie pod drzewka można tylko do początków lipca, gdyż stosowanie późniejsze wpływa niekorzystnie na drewnienie pędów u drzew i naraża je na podmarzanie.

Piszą do nas

Rolnicy zabezpieczajcie się od wypadków

Drobni rolnicy w naszych wsiach przechowują ziemniaki najczęściej w zwykłych dołach, okrągłych i dość głębokich, wykopanych w suchych piaszczystych miejscach w pobliżu siedzib. Na wiosnę, po wybraniu ziemniaków, gospodarze zwykle zostawiają te doły otwarte, co jest bardzo niebezpieczne. Z powodu tego niedopatrzenia zachodzą liczne wypadki nieszczęśliwe. Jak że często bywa, że gdy wieczorem wraca bydło z pastwiska —brak jakiegoś buhajka czy jałówki. Rozpoczyna się gwałtowne poszukiwanie — i w lesie, i na pastwisku, i nawet w sąsiednich wioskach — napróżno, chociaż i całą noc i dzień następny poświęcono na te poszukiwania. Wreszcie przypadkowo odnajdują w dole ziemniaczanym biedne stworzenie ledwie przy życiu. Jeszcze parę godzin, a jużby nie żyło — strata dla gospodarstwa bardzo dotkliwa. A jakże jej łatwo uniknąć przy odrobinie dbałości. Wystarczy poświecić tylko trochę czasu odrazu po wybraniu ziemniaków na zasypanie dołu, jeżeli już więcej do przechowywania ziemniaków nie nadaje się, lub, jeżeli jest dobry i może służyć nadal — na zabezpieczenie, nakrywając dół mocnymi drągami i deskami. Nie zrobienie tego naraża na niebezpieczeństwo nie tylko własny inwentarz, ale i inwentarz sąsiadów, a i o wypadki z ludźmi, kończące się kalectwem nie trudno. Tym cięższa odpowiedzialność spada na właściciela dołu. Jeżeli nawet gdziekolwiek i nie zdarzył się dotąd żaden wypadek z powodu niezakrycia dołu, to trzeba pamiętać, że każdej chwili może się on przytrafić, a wówczas — skrucha po niewczasie.

Kaszyce.

Serafin Osienienko.

worzono filie, a następnie sklep w Kaliszu. Mleczarnia nie przerwała swej działalności i podczas wojny. Dziś jest to parowa mleczarnia, licząca z górą 2 tys. członków i posiadająca 15 filij; w roku ub. mleczarnia przerobiła około 1,8 mil. litrów mleka, wypłaty zaś wynosiły około 150 tys. złotych.

Przychodzi dalej okres rozwoju w Liskowie szkolnictwa i opieki nad dzieckiem. W 1913 r. powstaje szkoła rolnicza, głównie przy pomocy zasiłku Centr. T-wa Rolniczego oraz ofiary kilku hojnych ofiarodawców. Liczny zastęp uczniów i uczenic przeszedł przez mury tej szkoły, wynosząc zasób wiedzy rolniczej, potrzebnej dla podniesienia stanu gospodarstw.

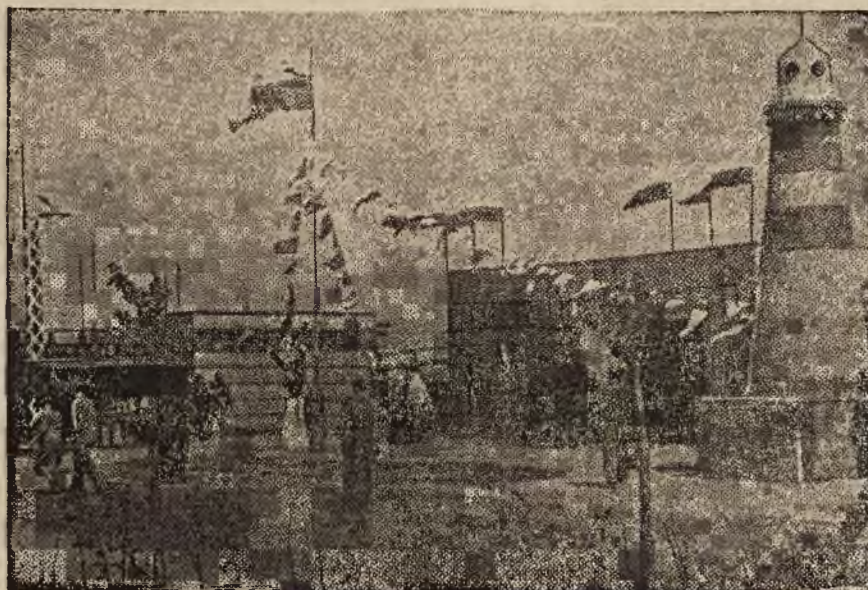
Pomimo ciężkich warunków za czasów okupacji niemieckiej ks. Bliziński znajduje dość siły i energii, by uruchomić w Liskowie w 1916 r. gimnazjum — znowu ofiarność ks. Blizińskiego i instytucyj liskowskich, pozwalają urzeczywistnić zdawałoby się fantastyczny zamiar.

Gimnazjum to po 5-letnim rozwoju przekształcone zostało w 1921 r. na Seminarium Nauczycielskie (obecnie Żeńska Szkoła Zaw.).

Dzisiaj Lisków posiada 7-klasową szkołę powszechną, szkołę rolniczo-handlową i żeńską szkołę zawodową. Poza tym istnieje przy sierocińcu im. Św. Wacława, w którym wychowuje się 300 sierot, szkoła rzemieślniczo-przemysłowa.

Do podniesienia zdrowotności i higieny przyczynia się szpital, gabinet dentystyczny, oraz kąpiele ludowe. Nie jest też zaniedbana sprawa opieki społecznej, gdyż Lisków posiada stację opieki nad matką i dzieckiem, ośrodek zdrowia i przytułek dla starców.

W istniejącym już od 30 lat Domu Ludowym mieści się teatr ludowy, biblioteka, świetlica oraz skupia się praca organizacyj takich, jak Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Przysposobienie Wojskowe, Związek Strzelecki i in.



Rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

Dawny Lisków i obecny to dwa różne światy. Dzisiaj w Liskowie prawie wszystkie budynki murowane, ulice wybrukowane, mają chodniki, wieś ma wodociągi i światło elektryczne. Nie wszystkie nasze miasta i miasteczka mogą się poszczycić takim urządzeniem. Nic też dziwnego, że w tym właśnie Liskowie zorganizowana została wystawa „Praca i Kultura Wsi", która trwać ma od 8-go czerwca do 4-go lipca. Jest więc dość czasu, by zdążyć wybrać się na tę wystawę i zobaczyć na własne oczy, do jakich wspaniałych wyników doprowadzić może zbiorowy wysiłek.

Obfity plon wydała 35-letnia żmudna praca ks. Blizińskiego i grona tych jego współpracowników, którzy stanęli przy nim do walki o lepsze jutro Liskowa. Z grona tych pierwszych działaczy przy życiu zostało tylko 7; piersi ich ozdobiły ręką Prezydenta Rzeczypospolitej przypięte rzetelnie zapracowane Krzyże Zasługi.

St. Matysewicz.

Stan zasiewów na 1 czerwca

Stan zasiewów głównych zbóż oraz ziemniaków, ustalony na podstawie małej sieci korespondentów rolnych, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski, w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie dane z dn. 15 maja br.): — pszenica ozima — 3,0 (2,9), żyto ozime — 2,9 (2,8), jęczmień ozimy — 2,6 (2,5), pszenica jara — 3,0 (3,2), żyto jare 2,7 (2,9), jęczmień jary 3,0 (3,3), owies 3,0 (3,3), ziemniaki — 3,1.

Druga połowa maja na ogół odznaczała się pogodą słoneczną i ciepłą oraz brakiem opadów w większej części kraju. W ostatnich jednak dniach maja nastąpił znaczny spadek temperatury, który w północnej i wschodniej części Polski wyraził się nawet silnymi przymrozkami.

Brak opadów wpłynął ujemnie na zasiewy jare, których stan pogorszył się dość znacznie w porównaniu ze stanem z dnia 15 maja, prawie w całej Polsce. Natomiast zasiewy ozime nieco się poprawiły. Oziminy nadal najlepiej przedstawiały się w województwach południowych i wschodnich i stan ich był powyżej średniego, w województwach centralnych i zachodnich stan ozimin był mniej niż średni. Stan zbóż jarych był wyższy od średniego w województwach zachodnich i centralnych z wyjątkiem lubelskiego i białostockiego, oraz w województwach nowogródzkim i krakowskim — w pozostałej części kraju był on niższy od średniego.

Ziemniaki dość dobrze przedstawiały się w województwach centralnych, z wyjątkiem białostockiego oraz w woj. nowogródzkim, poznańskim, śląskim, krakowskim i tarnopolskim (stan powyżej średniego). W innych województwach stan był słabszy, najsłabszy zaś na Pomorzu.

Ilość wilgoci w roli, według określonych 46 proc. korespondentów, była dla wegetacji roślin niedostateczna, a nawet według opinii 28 proc. korespondentów — bardzo mała. Najbardziej suszę odczuwano w woj. warszawskim, lubelskim, białostockim, poleskim, wołyńskim oraz w woj. południowych, z wyjątkiem krakowskiego. Wskutek upałów, które trwały w ciągu całego maja, wegetacja roślin, mimo opóźnionego rozwoju w kwietniu i na początku maja, została przyśpieszona. To też w końcu maja żyto kwitło prawie w całej Polsce. Również sianokosy zostały przyśpieszone.

Na podstawie sprawozdań korespon- Statystyczny obliczył zmiany, jakie zaszły dentów rolnych z maja br. Główny Urząd w powierzchni zbóż jarych w porównaniu do roku ubiegłego. Powierzchnia ta dla całej Polski wykazała następujący wzrost: pszenica jara o 2,9 proc., żyto jare o 1,7 proc. ,jęczmień jary o 3,5 proc. i owies o 3,0 proc. Województwa, które zmuszone były zaorać znaczne obszary ozimin, wykazały największy wzrost powierzchni zbóż jarych. Najbardziej zwiększono zasiewy zbóż jarych w woj. pomorskim, a więc dla: pszenicy jarej 20 proc., żyta 8 proc., jęczmienia 18 proc. i owsa 15 procent.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 20 CZERWCA.
5-ta po Ziel. Świątkach
Sylweriusza
Wsch. sł. 2 m. 43 — zach. 7 m. 56.

PONIEDZIAŁEK — 21 CZERWCA.
Aloizego Gonzagi
Wsch. sł. 2 m. 43 — zach. 7 m. 56.

WTOREK — 22 CZERWCA.
N. M. P. Nieust. Pomocy
Paulina, Flawiusza
Wsch. sł. 2 m. 44 — zach. 7 m. 57.

ŚRODA — 23 CZERWCA.
Agrypiny, Zenona
Wsch. sł. 2 m. 44 — zach. 7 m. 57.

CZWARTEK — 24 CZERWCA.
Narodzenie Św. Jana Chrzciciela
Wsch. sł. 2 m. 44 — zach. 7 m. 57.

PIĄTEK — 25 CZERWCA.
Prospera, Adalberta
Wsch. sł. 2 m. 45 — zach. 7 m. 57.

SOBOTA — 26 CZERWCA.
Jana i Pawła
Wsch. sł. 2 m. 45 — zach. 7 m. 57.

Z RYNKÓW

CENY ZIEMIOPŁODÓW
w zł. za 100 kg według notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie w dn. 14 czerwca 1937 r.

Żyto I st.	24,00—24,50
Żyto II st.	23,75—24,25
Pszenica I st.	30,50—31,00
Pszenica II st.	29,75—30,25
Jęczmień past.	20,75—21,75
Owies I st.	24,00—24,50
Owies II st.	23,00—23,50
Gryka	27,50—28,00
Łubin nieb.	16,00—16,50
Len czes. Hor. za 1000 kg	2000—2040
Targaniec mocz. za 1000 kg	1100—1140
Szczecina surowa niesortowana za 1 kg	850

Tendencja zniżkowa.

CENA ŻYWCA
na targowicy w Wilnie od 7.VI do 11.VI w groszach za 1 kg żywej wagi

Buhaje średnio opasione	45—50
mało opasione	35—45
Krowy średnio opasione	43—48
mało opasione	33—43
Cielęta mało mięsne o wadze około 40 kg	40—50
Trzoda słoninowa ponad 180 kg	93—103
ponad 150 kg	80—93
mięsna ponad 110 kg	70—80
Skóry bydlęce za 1 kg	100—110
Skóry cielęce za szt.	600—625

CENY NABIAŁU i JAJ
według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie w dn. 16 czerwca 1937 r.

Masło wyborowe w hurcie	2,30—2,40
Masło wyborowe w detalu	2,70
Masło stołowe w hurcie	2,20—2,30
Masło stołowe w detalu	2,60
Ser lit. w hurcie	1,35—2,00
Ser lit. w detalu	1,60—2,40
Jaja za kopę w hurcie	3,30—3,90
Jaja za sztukę w detalu	6 gr. — 7 gr.

CENY RYB
w Wilnie w czasie od 5. VI do 12. VI w zł za 1 kg.
(W nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 2,40 (2,20), szczupak żywy 2,30—2,90 (2,00—2,60), szczupak śnięty 1,40—2,30 (1,20—2,00), leszcz śnięty 1,00—1,50 (0,85—1,30), węgorz 1,60—2,20, okoń 0,80—1,60 (0,60—0,90), płoć 0,80—1.60, sielawa wybor. 3,00, karaś 1,60—2,00 (1,30—1,50), lin żywy 2,00—2,40 (1,40—2,00), lin śnięty 1,40—1,80.

Ważniejsze audycje radiowe
od 20.VI do 26.VI 1937 r.

NIEDZIELA, dn. 20-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

9.00 — W 18-tą rocznicę powrotu do kraju IV Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego. 10.00 — Transmisja z Pola Mokotowskiego fragmentu Ogólnopolskiego Kongresu Zw. Młodej Wsi. 14,40 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 — Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

8,50 — Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 13,00 — W perspektywie tygodnia — felieton. 14,40 — „Z filmu na film", seans imaginacyjny. 18.00 — „Kawa przy mikrofonie" w Wilnie. 20,00 — Audycja świetlicowa „Jak ludzie nauczyli się pisać i drukować", pogadanka. 20.10 — „W świetlicy żołnierskiej", gra ork KOP-u. 21.00 — Konkurs na Galapagos — Kukiełka Wileńska.

PONIEDZIAŁEK, dn. 21-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

12,40 — „Od warsztatu do warsztatu" audycja poświęcona pracowniom instrumentów muzycznych. 16,00 — Bajki dla dzieci opowie Mariusz Maszyński. 16.45 — „Zegadłowi ludzie" — „Kempelan i jego automatyczny szachista" — felieton. 17.50 — „Co się dzieje w naszym ogródku" — pogadanka. 18.50 — Reportaż z Targów Gdyńskich (z Torunia). 19.40 — „Propaguj my naukę pływania" — pogadanka sportowa.

Radio wileńskie.

15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 18.00 — Z naszego kraju. „Co słychać w Szyłanach", dialog o nowej elektrowni.

WTOREK, dn. 22-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 — „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" audycja dla dzieci. 16,45 — „Winniki" — miasto tytoniu" — felieton. 19.00 — „Spadek' — skecz Stelli Olgierd.

Radio wileńskie.

12,15 — Audycja dla wsi „Jak w Zabłociu powstał zespół przysposobienia rolniczego", pogadanka Witolda Rodziewicza. 18,30 — „Komu ziołki, komu?" — felieton.

ŚRODA, dn. 23-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „W literackim muzeum osobliwości" — szkic. 16,45 — „Pamiętniki żołnierzy" — odczyt. 17,00 — Koncert w wykonaniu zwiększonego zespołu Stefana Rechonia i Anny Borev — piosenki. 17,50 — „Samochody i samoloty parowe" — pogadanka. 18.15 — Muzyka lekka. 19.00 — „Słynni dyrygenci" — 10-ta audycja: Pierro Coppele. 20.00 — „Na Świętojańskiej Sobótce" — regionalne słuchowisko. 21,00 — Koncert chopinowski. 22,00 — „Graj muzyczko graj" w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla

Radio wileńskie.

15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.25 — Utwory Stanisława Moniuszki (płyty). 19.00 — Koncert wileńskiej orkiestry. 18.10 — Recital śpiewaczy Wiery Gawrońskiej. 23,00 — Fraszki na dobranoc

CZWARTEK, dn. 24-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00 — „Z Europy do Ameryki przez biegun" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.45 — „Wakacje pracującej matki" — felieton. 19,00 — Premiera komedii radiowej p. t. „Rozwód".

Radio wileńskie.

12,15 — Aktualna pogadanka rolnicza. 18.00 — Chwilka litewska w języku litewskim. 18.10 — Skrzynka techniczna, prowadzi Mieczysław Galski. 18.20 — Emanuel de Falla i hiszpańska pieśń ludowa (płyty). 23.10 — Fraszki na dobranoc.

PIĄTEK, dn. 25-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,45 — „Z zagłębia naftowego" — reportaż. 17,00 — Koncert rozrywkowy. 19,00 — „Wieczorne serenady" w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 20,00 — „Biała dama" — fragmenty (opera). 21.45 — „Przygoda Stasia" — opowiadanie B. Prusa (dokończenie).

Radio wileńskie.

12.15 — Pogadanka rolnicza „O zbiorze siana", wygł. inż. Stefan Pawłowski. 15,00 — Cyganie grają (płyty). 16.15 — Drobne utwory Edwarda Griega. 18,00 — Dokąd i jak jechać? 18,10 — Co się dzieje w Wilnie? — felieton Mieczysława Limanowskiego.

SOBOTA, dn. 26-go czerwca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,00 — Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: Słuchowisko „Przygody promyka" 16,30 — Dni Krakowa. 17.50 — „Śląsk jako teren krajoznawczy" — pogadanka. 20.00 — Audycja dla Polaków z zagranicy: „Fala od Bałtyku".

Radio wileńskie.

12.15 — Mała skrzyneczka — listy dzieci ze wsi omówi Ciocia Hala. 14.00 — Koncert życzeń (płyty). 15.00 — Na zielonej arenie „Hej wakacje, to rzecz miła" — felieton. 15.15 — „Z tamtej strony okienka pocztowego" — transmisja z urzędu pocztowego. 20.55 — Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska.

Audycje wiejskie programu ogólnopolskiego

od dn. 20 czerwca do dn. 26 czerwca 1937 r.

W niedzielę dn. 20 bm. w porannej części „Audycja dla wsi" **o godz. 8,15** „Gazetka rolnicza".

O godz. 6,40 inż. Zygmunt Mierzejewski w pogadance p. t. „Co nam daje uprawa tytoniu" zwróci uwagi na korzyści, jakie daje tytoń, coraz bardziej przez rolników wprowadzany do uprawy.

W południowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15,00 „Przegląd rynków i produktów rolnych".

O godz. 15,15 dialog p. t. „Jak wypielęgnujesz tak utargujesz", w opracowaniu Tadeusza Daszewskiego, autora szeregu pogadanek z cyklu „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów". Będąc sam doświadczonym producentem, p. Daszewski w dialogu tym zwróci uwagę właścicieli sadów na konieczność dokładniejszego sortowania i staranniejszego podawania na rynek owoców.

O godz. 15,45 p. Józef Mazur wygłosi pogadankę p. t. „Sport i wychowanie fizyczne na wsi". Popularyzacja sportu na wsi ma wyjątkowe znaczenie ze względó wogólnych i zasadniczych. To też pogadanka p. Mazura zasługuje na szczególną uwagę każdego, kto należycie docenia znaczenie wsi dla obronności kraju.

W poniedziałek dn. 21 bm. o godz. 12,15 dr. Maria Sobolewska wygłosi praktyczną pogadankę dla gospodyń p. t. „Przyrządzamy warzywa i jagody".

We wtorek dn. 22 bm. o godz. 12,15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Terkowskiego.

O godz. 20,55 „Wiadomości rolnicze".

W środę dn. 23 bm. o godz. 12.15 aktualna i praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego p. t. „Uprawa ugorów".

W czwartek dn. 24 bm. o godz. 12,15 „Pogadanka Rolnicza".

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek dn. 25 bm. o godz. 12.15 Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. W. Terkowskiego.

W sobotę dn. 26 bm. o godz. 12,15 inż. Zdzisław Chyliński w pogadance p. t. „Gospodaruj z ołówkiem w ręku" mówić będzie o konieczności zaniechania wreszcie tak często jeszcze spotykanego systemu prowadzenia gospodarstwa bez żadnego rachunku. Przykłady z życia bowiem dowodzą, do jak opłakanych wyników prowadzi brak zrozumienia, że bez ołówka w dzisiejszych czasach gospodarować już nie można.

O godz. 20.35 z Wilna transmitowany będzie „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

UPAŁY

Przyszedł kiedyś do doktora chory. Źle było z żołądkiem i to już od paru lat. To miał nudności, jak co zjadł ciężkiego, nawet wymiotował; a to miał odbijanie, a to pieczenie... Doktór go zbadał, przypisał mu dietę i lekarstwo „będzie pan pił 3 razy dziennie po łyżce stołowej przed jedzeniem" — powiada.

Przy szpitalu była apteka, więc chory zaraz sobie kupił tego lekarstwa, ale zaczął rozumować po swojemu. Poco ma pić po łyżce i czekać na wyzdrowienie parę tygodni, kiedy wypije odrazu i zanim przyjdzie do domu będzie zdrowy. Na poczekaniu więc wypił swoje lekarstwo co do kropli i jeszcze wrócił do apteki, żeby mu oddali 5 gr. za butelkę.

Dobrze chociaż, że wrócił, bo mogło być z nim źle. Doktór musiał mu natychmiast płukać żołądek i jeszcze go skrzyczał, że niemądry.

NIEMA RZECZY, KTÓREBY W NADMIARZE NIE SZKODZIŁY.

Każdy zapewne doświadczył tego na sobie. Czy przejadł się czemś dobrym. Czy może nadużył kieliszka czy dwa alkoholu... Również każde lekarstwo przyjęte w nadmiarze nie tylko nigdy nie pomoże, ale może zatruć, nieraz niebezpiecznie.

Ta sama ostrożność w dawkowaniu powinna się odnosić do tak potężnego czynnika leczniczego jakim jest słońce. Słońce cudownie robi dla wszystkich, osłabionych i ozdrowieńców, podnosi przemianę materii, pobudza do wzrostu, daje zdrowie i siły. Słońce leczy anemię, krzywicę, zołzy, gruźlicę kości, stawów, gruczołów (uwaga — tylko nie gruźlicę płuc!!) i wiele innych cierpień. — Tylko trzeba ze słońcem ostrożnie. Pisaliśmy już o tym w poprzednich numerach i przypominamy raz jeszcze. — Nie można ze słońcem postępować tak jak ten chory, co chciał za jednym zamachem uleczyć się z kilkuletniego cierpienia.

Teraz upały. Temperatura nieraz przewyższa 45° C. Dla ludzi osłabionych i anemicznych nadmiar słońca, jest szkodliwy a zwłaszcza praca na słońcu. I nie tylko dla wątłych. I najsilniejszego praca w południe w dzisiejsze upały z nóg zwali

DŁUGIE PRZEBYWANIE NA SŁOŃCU ZWŁASZCZA BEZ NAKRYCIA GŁOWY MOŻE SPOWODOWAĆ PORAŻENIE SŁONECZNE.

Objawia się ono silnym bólem głowy, nudnościami, wymiotami, w cięższych stanach utratą przytomności i drgawkami. Ratowanie: ułożyć chorego w cieniu. Spryskać mu twarz wodą, dać amoniak do wąchania, żeby go ucucić, porozpinać ubranie na piersiach (staniki u kobiet). Na głowę lód albo okłady z zimnej wody. Dać zimnej wody do picia.

Podczas upałów o ile możności należy przesunąć godziny pracy na ranek i popołudnie, aby południowe godziny operacji słonecznej przebywać w cieniu lub w domu.

Nigdy nie chodzić po słońcu z gołą głową, zawsze przykryć ją kapeluszem lub chustką (jasną). Uwaga na dzieci! Ubierać się należy lekko. Przegrzanie jest tak samo niezdrowe jak przeziębienie. NAJSTOSOWNIEJSZE SĄ MATERIAŁY PŁÓCIENNE o jasnych kolorach, nie ciemnych lub czarnych. Ciemny kolor skupia promienie słoneczne, jasny je odbija.

Płótno wiejskie coraz bardziej wchodzi w użycie. Dziś po miastach jest od lat całych najmodniejsze i przechodzi do salonów dyplomatycznych. Pani ambasadorowa japońska ostatnio wystąpiła w sukni z wiejskiego płótna na wielkim przyjęciu.

A cóż to gospodyni wileńska jest gorsza od pani ambasadorowej że na święto kupuje farbowane jedwabiki, zamiast się ubrać w swoje zwłaszcza piękne płótno, którym się wobec świata szczycimy.

Nie należy nosić w upały gumowych pantofli. Gumowe obuwie nigdy nie jest zdrowe a już tym bardziej w gorąco, gdy nogi się pocą i odparzają. A często się widzi gospodynie, idące do kościoła na nabożeństwo w tandetnym miejskim gumowym obuwiu. Wieś wileńska jest tak pomysłowa, że zpewnością gdyby chciała wpadłaby na myśl wytwarzania swojego własnego oryginalnego i ładnego obuwia na wzór kierpci góralskich czy łapci poleskich. Trzeba o tym pomyśleć.

Cóż jeszcze dobre na upały? Kąpiele i plaże.

I znów uwaga — NIE MOCZYĆ SIĘ GODZINAMI W WODZIE, bo niezdrowo i osłabia. NIE SMAŻYĆ SIĘ NA SŁOŃCU, bo można dostać zapalenia skóry z silnymi bólami i gorączką. Wychłustać się w wodzie, wybiegać — posiedzieć w cieniu — to zdrowie przyniesie, a wszelka przesada jest zawsze zgubna. Uważajcie na dzieci gdy idą się kąpać. Codziennie się czyta o wypadkach utonięć.

A dom wiejski w dni upalne? Nie zasłaniajcie okien w obawie przed muchami. Gdy będzie w nim czysto, gdy kur nie będzie, ani resztek jedzenia, ani żadnych cuchnących szmat po kątach, muchy nie będą się trzymać. Polecą do obór i śmietników. A zresztą są lepy, są muchapy — skrzętne gosposie o tym wiedzą. Wykorzystajcie słońce w pogodę, aby wywietrzyć i wysuszyć pierzyny i poduszki, wyszorować łóżka, ławy, stoły. Otwórzcie okna na przestrzał żeby wysuszyć i wywietrzyć stęchliznę zimową z mieszkań. Jakby się to przydało wybielić wnętrze chaty — 50 gr. niewielki to koszt, a jak ślicznie i przyjemnie byłoby mieszkać w takim białym, czystym mieszkaniu — Waszym Domu, Waszym Królestwie.

NIE OBAWIAJCIE SIĘ PRZECIĄGÓW.

Niektórzy powiadają, że przeciąg sparaliżuje, czy zawieje, czy wykręci. Nie wierzcie temu, to przesąd! Przeciąg to taki sam wiatr jak każdy inny. Nigdy od wiatru nikogo nie sparaliżowało. Oczywiście nie trzeba siadać spoconym w przeciągu, żeby się nie zaziębić.

Po przyjściu z pola po skwarze dnia, jak to zdrowo i przyjemnie umyć się całemu, spłukać kurz i pot i zdaje się cały trud dnia, a potem zasiąść do kolacji. W świetlicy radia posłuchać, gazety przejrzeć. A na noc najlepiej do stodoły. Przestronno, po wietrza dużo. Wyśpie się człowiek i wypocznie jak nigdy w dusznej chacie.

Belladonna --- wilcza jagoda

Zbliża się okres dojrzewania jagód. I tych czarnych i poziomek. Jagody są bardzo zdrowe. Posiadają witaminy, tak jak wszystkie jarzyny i owoce. Witaminy są konieczne do życia. Opowiemy o nich innym razem. Jagody trzeba jeść i dzieciom i starszym. Niech tylko dojrzeją. Dla chorych, bez apetytu, niedokrwistych — jagody ze śmietaną i cukrem to wymarzony pokarm bo i odżywcze i smaczne. Nie sprzedawajcie wszystkiego co uzbieracie, bo zdrowie droższe niż te parę groszy, które jakże często wydaje się na niepotrzebne rzeczą. WARTOBY PRZYGOTOWAĆ NA ZIMĘ KONFITURY, SOKI I POWIDŁA, aby można było dać dzieciom na chleb do szkoły.

Na tym miejscu chcemy jednak przestrzec przed ważną pomyłką, której ofiarą padają dzieci. Przed wilczymi jagodami — Belladonną. WILCZE JAGODY SĄ BARDZO PODOBNE DO CZARNYCH JAGÓD, może trochę od nich mniejsze ale tak samo czarne. Rosną na sporych krzakach o niewielkich liściach. TO JEST SILNA TRUCIZNA, a dzieci czasem je jedzą i potem ciężko, nieraz śmiertelnie chorują.

Obraz takiego zatrutego dziecka całe życie się pamięta kto raz je chociaż widział. Jest czerwone, nieprzytomne, w ciągłym ruchu, mówi szybko bez związku. Oczy silnie błyszczą, źrenice (lalki) są tak duże, że prawie koloru oka nie widać.

TRZEBA KONIECZNIE ZATRUTEMU DAĆ NA WYMIOTY czy letniej wody słonej, czy z odrobiną mydła, czy sody. Można dać mleko i podrażnić palcem czy piórkiem gardziel byle wywołać wymioty, a z tym wyrzucenie trucizny z organizmu. Oczywiście trzeba niezwłocznie wieźć chorego do lekarza.

Uważajcie więc na dzieci. Uprzedźcie je, że zbierać i jeść mogą tylko te jagódki, które rosną przy ziemi.

Komunikat z frontu przeciwgruźlicz. nad Wiljąą

Gmina rudomińska staje pod nasze sztandary

Gmina rudomińska staje pod nasze sztandary. Po zebraniu wstępnym z panami sołtysami tejże gminy na którym wszyscy entuzjastycznie opowiedzieli się za akcją, w kilku gromadach tej gminy zorganizowano już zebrania, na których lekarz Tow. Przeciwgr. opowiada czym jest gruźlica i co nam od niej zagraża, oraz zachęca do walki z tą klęską społeczną. Dotychczas odbyły się pogadanki w Rukojni, Kotłowie, Czarnym Borze w Borsuczynie, Porudominie, Makuszy i Rudominie. Szczegóły i skład Prezydium Sejmiku Przeciwgruźliczego gm. rudomińskiej zostanie ogłoszony w Nr. 11.

1	2	3
Na zł. gr.	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. gr. złote słowami: gr. Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO Na zł. gr. Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:		
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty Dzień wpłaty Stempel okręgu (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Prosimy o wypełnianie wyraźnie ołówkiem atramentowym.

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Kto pyta, ten nie błądzi

W. P. St. Owczynnik. Kółko Rolnicze w Milczy. Jak zainstalować i wybrać dobry piorunochron. Zamiast odpowiedzi na to pytanie, wysyłamy pocztą prospekt firmy J. Sałasiński w Wilnie, ul. Wileńska 25, w którym zawarte są wskazówki co do sposobów zakładania piorunochronów oraz podane są ceny niezbędnych do tego urządzeń, sprzedawanych przez tą firmę.

Jak zakonserwować wypchanego ptaka, by pióra nie wypadały i by skórka nie uległa zepsuciu! Ażeby uchronić wypchanego ptaka przed molami, należy zastosować roztwór naftaliny w terpentynie (5 dkg naftaliny na $^1/_2$ litra terpentyny). Najpierw trzeba ptaka dobrze oczyścić z kurzu (benzyną), a następnie odsuwając pióra wlewać powyższy roztwór. Dla zakonserwowania skórki zaleca się przesypać ją mielonym ałunem. Skutecznym środkiem jest arszenikowanie, lecz na kupno arszeniku trzeba mieć specjalne zezwolenie.

W. P. St. Racino, w. Zajeziorce. 1. Czy można zabronić stawiania kopców przy pomiarach jeziora, jeżeli brzegi należą do wsi, a jezioro jest cudze! W myśl przepisów nie można zabronić dokonywania pomiarów, ale przy pomiarach można umieszczać znaki pomiarowe jedynie pod ziemią, stawianie zaś kopców nie jest dozwolone.

2. Jeżeli dwór zamierza wykonać pomiary i sprzedać kawałek gruntu, który użytkuje wieś od czasów wojny bez sprzeciwu ze strony dworu, to czy można zabronić dokonania pomiarów!

O ile dwór ma uregulowany tytuł własności (hipoteka) na dany kawałek gruntu, to nie można zabronić robienia pomiarów. Jeżeli zaś dwór tytułu własności nie ma, a wieś nieprzerwanie użytkuje ten kawałek gruntu więcej niż 10 lat i płaci zań podatki, to nabyła prawa własności z tytułu przedawnienia i może zwrócić się do Sądu Okręgowego o zatwierdzenie. Wytoczenie sprawy w Sądzie najlepiej powierzyć adwokatowi.

3. Czy można unieważnić sfałszowany akt usynowienia!

O ile są dowody sfałszowania, to akt taki Sąd unieważni.

PROSIMY PRZEKAZ WYPEŁNIAĆ OŁÓWKIEM ATRAMENTOWYM.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Rolnictwo w obliczu klęski

PRZYMROZKI I UPAŁY REDUKUJĄ NADZIEJE NA URODZAJ.

Od kilkunastu dni panują w Polsce silne upały, które mogą pociągnąć za sobą, jeżeli potrwają dłużej, bardzo przykre następstwa w rolnictwie.

Prawie w całym kraju nie ma zupełnie opadów przy równoczesnych upałach, co wpływa równie fatalnie na oziminy, jak i zboża jare. O ile w ciągu najbliższych dwóch tygodni nie spadną obfite deszcze, upały mogą pociągnąć za sobą fatalne następstwa przy zbiorach zbóż i to zarówno w ziarnie, jak i w słomie. Nieco lepsza sytuacja jest jedynie w Małopolsce Wschodniej.

Poważną troską rolników jest również obawa o brak paszy. Koniczyny poniosły znaczne szkody, w wielu miejscowościach wymarzły, a obecne upały wpływają jak najfatalniej na rozwój ich tam, gdzie jeszcze pozostały. Mieszanki pastewne nie rosną z powodu suszy. Pokos siana zapowiada się również źle na łąkach wyższych.

Susza zagraża również odpornym na upały ziemniakom. Bardzo ucierpiały już obecnie plantacje buraków, które w województwach południowych i częściowo w środkowych niszczy zgorzel.

Sytuacja w ogrodach i sadach przedstawia się również nie wesoło. Warzywa, jak mówią fachowcy, „idą bardzo powoli", rozwijając się bardzo mizernie. Najbardziej ucierpiały kalafiory, sałata i kapusta.

UPAŁY AŻ DO LIPCA.

Meteorolodzy zapowiadają, że upały mogą potrwać przez czas dłuższy, nie wykluczone, że aż do lipca.

Obecne upały spowodowane zostały napływem mas suchego i gorącego powietrza z nad Rosji, z wiatrami wschodnimi i południowo-wschodnimi. Polska, podobnie jak cała Europa, znajduje się pod wpływem rozległego obszaru wysokiego ciśnienia barometrycznego, którego środek znajduje się nad Białorusią Sowiecką. Wyż ten sięga aż do zachodnich granic Niemiec, tak, że np. w ub. tygodniu notowano w Berlinie temperaturę plus 24 st. w cieniu, nad Renem 33 stopnie.

W Polsce w ub czwartek notowano najwyższą temperaturę w Bydgoszczy 32 st. w cieniu.

Na razie nic nie wskazuje na możliwość jakichkolwiek zmian w układzie atmosferycznym.

WISŁA WYSYCHA.

Fala upałów spowodowała gwałtowny spadek poziomu wód na rzekach i jeziorach. W okolicach stolicy poziom Wisły opadł do 89 cm. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja między Puławami a Sandomierzem. W wielu miejscach wystąpiły mielizny, co uniemożliwia kursowanie statków. Parostatek „Mickiewicz", który wyruszył z Warszawy do Płocka, utknął na mieliźnie za Jabłonną i dopiero po wielkich trudach udało się go ściągnąć na głębszą wodę. O ile upały potrwają jeszcze przez parę dni, należy się spodziewać zawieszenia żeglugi na Wiśle.

PRZYMROZKI.

W częściach kraju, jeżeli chodzi o rolnictwo sytuacja jest jeszcze bardziej groźna. Przyczyniły się do tego nocne, dość silne przymrozki przed 2 tygodniami, szczególnie dotkliwie w województwach południowych, wschodnich i częściowo środkowych.

Np. w województwie tarnopolskim przymrozki poczyniły ogromne szkody w plantacjach tytoniu, bardzo wrażliwego na zmiany temperatury. W woj. kieleckim, krakowskim, częściowo lwowskim ucierpiały wskutek przymrozków ziemniaki, co w połączeniu ze szkodą wyrządzoną przez suszę — daje obraz znacznego zniszczenia.

(pieczęć nadawcy)

Dzień nadania

Nr. listy rozrachunk.

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.